

Nagol oceniano pewne ujemne przejawy naszego powojennego życia jako zjawisko przejściowe, tłumacząc je powszechnym spadkiem moralności, tym objawem, który występuje po każdej wojnie. Na usprawiedliwienie dodawano, że żaden z innych narodów nie przechodził tak bezwzględnej okupacji niemieckiej, jak my właśnie, kiedy to realizowane przez narodowy socjalizm hasła o wyłącznym prawie do życia germanów, wśród niesłychanych okrucieństw czyniły wszystko, by upodlić w nas zupełnie człowieczeństwo i z duszy naszej usunąć te wszystkie czynniki, które pozwalają tak pojedynczym ludziom, jak i narodom rozwijać się i współżyć ze sobą, które wyprowadzają człowieka z jaskini prymitywizmu, i narkotyzując w nim negatywne instynkty, pozwalają podążać na drodze rozwoju tak kultury materialnej jak i dóbr duchowych. Tego rodzaju stwierdzenia nie tylko nie tłumaczyły nam całkowicie poruszonego zagadnienia, ale wskazywały na istnienie skazanej atmosfery, jaka powoduje, że dostrzegamy zjawiska przez pryzmat własnej mroczności, czym jeszcze nie odbiegamy od sposobu postępowania innych, z tym jednak, że mroczność nasza opanowana została w nadmiernym stopniu przez nieuczciwość, której istnienie niezmiernie utrudnia wydobycie imienia polskiego z powojennego bagna nie-sławy, utrudnia walkę z panoszącym się wśród nas występką.

A tymczasem zadaniem naszym powinno być nie zbytne rozwodzenie się nad przyczynami takiego stanu rzeczy, lecz przez stwierdzenie istnienia zła, przez wskazanie nam i stawianie przed oczyma wszystkich, zwrócenie uwagi na konieczność przeciwdziałania i walki z jednoczesnym podaniem środków.

I ta nieuczciwość w ocenie nieuczciwości innych jest pierwsza i najniebezpieczniejsza z wszystkich się przejawiających. Znaczący należy, że pojęcia nieuczciwości używamy w najszerszym rozumieniu, podciągając pod nie wszystko to, co należałoby określić niewatpliwie dosadniej.

Samo zaś tłumaczenie zła, nie poparte jego głośnym i wyraźnym potępieniem przez ogół, nie przynoszące ze sobą zdecydowanego przeciwdziałania, wwołać może jedynie wrażenie jego usprawiedliwienia.

Na kształtowanie się opinii o nas nie tyle wpłynie poznanie tła i przyczyn zła, ile sama nasza postawa w życiu codziennym.

I postawić należy pod przegierz powszechnie panosząca się i zakorzeniona nieuczciwość już chociażby dlatego, że przez samo swoje istnienie wśród nas często bez względu nawet na przynależność do sfer społecznych wyżej stojących, bez względu na stopień inteligencji i wykształcenia stwarza warunki, w których powstawać i rozwijać się może przestępstwo w każdej formie.

Wskazując na ten niebezpieczny czynnik, jakim jest w naszym życiu nieuczciwość i przystępując do wypleniania go, czynimy pierwszy i niewatpliwie ważny krok w usunięciu naszych sposobów myślenia z płaszczyzny, na której jedynie zło może kiełkować.

Zwalczając nieuczciwość czynimy jak ten, który przeciwnikowi swojemu, nie mogąc go trafić bezpośrednio wytraca mu broni i tym samym zapewnia sobie przewagę.

Walka zaś z nieuczciwością choć jest niewatpliwie bardzo trudna, jest konieczna. Istota trudności leży przede wszystkim w tym, że walkę należy zacząć od siebie samego, by wynik podjętej walki był się pozytywnym. Nie należy tylko zagadnienia nieuczciwości sprowadzać do zbyt ciasnych ram. Przejawy jej dostrzec można wszędzie, tak w myśleniu i w postępowaniu, jak i w ocenie poczynan drugich.

Nieuczciwość, czyniąc z najbardziej wartościowych pod niektórymi względami ludzi jednostki szkodliwe, wwołuje także powstanie nieufności i braku szacunku i sprawia, że stosunki między ludźmi mające się zgrzytami, których istnienie utrudnia nie tylko życie jednostce, ale także całemu społeczeństwu.